Nr 229. Kraków, 6 Października — Środa. Rok 1880.

CZAS

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	[illegible] złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia [illegible] we Lwowie Agencya „CZASU“ w głównym składzie [illegible] przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 [illegible] (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 października.

Zamieszczamy dziś dokończenie pierwszego artykułu p. Walerego Kołodziejskiego p. t.: *Kwestya dobrobytu Galicyi ze stanowiska technika.*

Nie pozwalam sobie, stawiać jakiegokolwiek projektu, nie kreślę żadnego planu, bo też i za dalekoby prowadziło takie bliższe wchodzenie w szczegóły, pragnę tylko wykazać naglącą potrzebę i wielką doniosłość melioracyi rolnych dla Galicyi.

Ale główna kwestya, zkąd wziąść potrzebne pieniądze, aby to wszystko wykonać, o czem dotąd była mowa, że będzie zbawiennem, i że sprowadzi ten pożądany dobrobyt Galicyi; tej to kwestyi, jako nie technicznej, bliżéj nie rozbieram, nią się winni zatrudnić nasi ekonomiści, finansiści, profesorowie ekonomii krajowej, i tego rodzaju ludzie fachowi, to jest ludzie w interesach finansowych, obeznani i biegli, a z pewnością oni wynajdą sposób, że kraj dostanie do dyspozycyi odpowiednie fundusze, a przytem tanie, i że takowe może nawet sam sobie utworzy.

Czy to jaki nowy bank melioracyjny, czy jaki rodzaj nowych listów zastawnych, jakie stowarzyszenia lub pożyczka, albo jakiś inny sposób dostarczy krajowi tych najtańszych pieniędzy, o tem niechajże nam ci panowie coś powiedzą, oni niechaj tę kwestyę wszechstronnie obmyślą i omówią, a z pewnością dojdą do pożądanego celu i przysłużą się wielce krajowi. Węgrzy spostrzegłszy się, iż więcej pieniędzy z ich kraju wychodzi, niż do niego przypływa, wszyscy jedną natchnieni patryotyczną myślą ratowania kraju od upadku, przestali naraz używać wszystkiego, co nie było krajowem, można było wtedy widzieć w Peszcie, sam nawet byłem tego świadkiem, na najświetniejszych balach pierwsze magnatki, w sukniach z płótna krajowego. Może się to komuś śmiesznem wydawało, mnie, przyznam się to zaimponowało, a chociaż nie długo potrwało, to jednakże wielkie i bardzo zbawienne dla kraju sprowadziło skutki, poruszyło martwe kapitały w kraju i obudziło śpiący przemysł krajowy.

Z Galicyi obecnie także wiele więcej pieniędzy wychodzi, niż napowrót przypływa, wartoby zatem coś podobnego jak Węgrzy obmyśleć, aby chociaż trochę zatamować i uszczuplić ten niszczący odpływ.

Ważną dźwignią dobrobytu krajowego będzie także uzupełnienie i ulepszenie komunikacyj lądowych i wodnych. W tym względzie wprawdzie od czasu zaprowadzenia autonomii krajowej, bardzo wiele uznania godnego poczyniono, ale mimo tego jeszcze bardzo wiele do zrobienia pozostało, nim kraj cały będzie mógł orzec, iż jest zadowolony, życzenia i oczekiwania jego w tym względzie spełnione. Przedmiot ten tylokrotnie obszernie i specyalnie obrabiali i omawiali ludzie fachowi i kompetentni, iż rozbieranie szczegółów dotyczących tej kwestyi uważam za zbyteczne. Jeżeli z równą energią na tem polu dalej postępować będziemy, dojdziemy ostatecznie do pożądanego celu.

Budowa kolei żelaznych najskuteczniej wpływa na szybkie podźwignięcie ruchu handlowego, a przez to na podniesienie dobrobytu krajowego, w tym kierunku trzeba się z energią upominać o to, co w ostatnich czasach z korzyścią dla kraju poruszonem zostało. Wszelkiemi siłami zaś winien się kraj upominać, aby zmieniono taryfy istniejących w kraju kolei tak dalece, by chociaż te same korzyści, jakie z nich mają zagraniczni, mieli krajowcy; — by główne zarządy wszystkich kolei Galicyjskich miały stałą siedzibę w kraju, i aby trochę więcej uwzględniono potrzeby i wygodę mieszkańców kraju, przez zaprowadzenie na kolei Karola Ludwika, tej najgłówniejszej arteryi naszego ruchu handlowego, większej liczby pociągów osobowych, o co się od dawien dawna izby handlowo-przemysłowe, stowarzyszenia kupieckie; i wiele innych upominają.

Dyrekcya tej kolei w mniemaniu, iż to jest kolej uniwersalna, *eine Weltbahn*, lekceważy w wysokim stopniu interesa Galicyi, i tak n. p. jeżeli Krakowianin ma do załatwienia interes w Tarnowie wymagający godzinę czasu, musi albo nie spać jednę, albo dwie nocy, lecz je poświęcić na jazdę tych kilku mil z Krakowa do Tarnowa, albo ofiarować dwa dni na załatwienie tego interesu. Krakowscy młynarze z tego powodu nie mogą wcale korzystać z targów zbożowych w Tarnowie.

Gdyby podobny rozkład jazdy którakolwiek dyrekcya kolei Prusko-Szląskich zaprowadzić zamierzała, cała publiczność, cały kraj by protestował i domagałby się interwencyi rządu, a z pewnością z pożądanym skutkiem. Dwa nocne pociągi tej kolei są bez wartości dla mieszkańców przestrzeni Lwów-Kraków, ale też to, według zdania dyrekcyi nie są pociągi dla Galicyi, ale dla Wiednia i Odessy.

Przy tej najgłówniejszej arteryi ruchu, znajdują się miasta z kilkunasto tysięczną liczbą mieszkańców, które w miesiącach zimowych, nie widzą przez cały dzień żadnego pociągu osobowego n. p. Przemyśl, Radymno, Jarosław; opowiadać to zagranicą, nikt nie uwierzy, a przecież to u nas faktem.

Jakże może pod takiemi warunkami handel i przemysł w kraju się rozwinąć, jak bez zaprowadzenia czwartej klasy osobowej rolnictwo krajowe z sił roboczych korzystać? u przemysłowca i kupca, czas to pieniądz, jak więc może on istnieć, jak konkurować n. p. z przemysłowcem pruskim, jeżeli do załatwienia maleńkiego interesu, dzięki urządzeniom naszej „uniwersalnej kolei“ potrzebuje dwa dni czasu w Galicyi? współzawodnik pruski załatwia taki interes, dzięki swoim kolejom, dziennie ze trzy razy. — Bardzoby zatem pożądanem było, aby koleje galicyjskie, a w szczególności kolej Karola Ludwika, zechciały chociaż trochę więcej dbać i uwzględnić interesa krajowe, a bardzo wiele by się przyczyniły do podniesienia dobrobytu.

Komunikacye wodne, tak nader ważne dla rolnictwa są obecnie w Galicyi niemal bez znaczenia, i mogą dopiero po ukończonej regulacyi rzek wejść w rachubę, dla tego ta regulacya nie tylko w interesie melioracyj rolnych, ale i w interesie taniej komunikacyi ma wielką doniosłość dla kraju.

Gościńce i drogi, te najpotrzebniejsze arterye ruchu, które u nas, dzięki staraniom Wydziału krajowego, coraz bardziej się rozszerzają, nadając Galicyi coraz więcej postać kraju cywilizowanego, nie są wprawdzie jeszcze dla handlu, przemysłu i rolnictwa tem, czem być powinny, bo ich jeszcze wogóle za mało, ale i te, które istnieją, noszą na sobie niestety te pęta średniowieczne, zdrowy rozwój tamujące, zwane „rogatki i myta.“ Wszystkie kraje cywilizowane uprzątają w nowszych czasach u siebie wszędzie te zabytki feudalizmu, i w naszym Sejmie o ich usunięcie upomniał się mąż światły, umiejący ocenić doniosłość takiego kroku dla kraju, który prawdziwie kochał i dla którego żył i pracował, mąż, stojący dziś na czele interesów finansowych całego państwa. On wszystko wypowiedział, co było do powiedzenia przeciw temu najniesprawiedliwszemu, najuciążliwszemu opodatkowaniu komunikacyj krajowych, zbytecznem byłoby jego tak świetne i przekonywające dowody powtarzać.

Uwzględnienia godną dźwignią dobrobytu krajowego stać się może racyonalne zużytkowanie naturalnych sił wodnych w całym kraju. Liczne rzeki i strumyki, pochodzące z pasma gór karpackich, tocząc się z pochyłości tych gór na równiny, aby ostatecznie dostać się do morza, przerzynając wpoprzek Galicyę, tworzą niezliczoną ilość spadków, a zatem sił wodnych, po części już zużytkowanych, chociaż nie zawsze umiejętnie i w sposób racyonalny, po części dotąd nieużytych czyli wolnych. Te ostatnie przedstawiają siłę roboczą wielu tysięcy koni, a każdy przyzna, iż koń, który nic nie jada, a bezustannie, dzień i noc, zimą i latem, zawsze z równą, nigdy niezmordowaną siłą pracuje, iż taki koń coś zarobić musi, że przyniesie jakieś korzyści swemu właścicielowi, a względnie i dla kraju. Ale także i te, obecnie już zużytkowane siły wodne, możnaby znacznie powiększyć, znane mi bowiem są w kraju naszym siły wodne, wyzyskane motorami hydraulicznemi, które zaledwie wydają 15 do 20 procent teoretycznej siły, a przecież, dzięki postępom mechaniki, posiadamy dzisiaj motory hydrauliczne, które 70 do 75 procent i więcej wydają, a raczej z wody wydobywają. Siłę wielu tysięcy koni kraj mógłby skorzystać przez umiejętne i racyonalne urządzenia i przez zaprowadzenie odpowiednich motorów przy użytych już do pracy siłach wodnych. Właściciele takowych jednakże nie powinni się udawać do tak zwanych praktyków, robotników, zwykle ani wyobrażenia o teoryi i o mechanice nie posiadających, i nie powinni się już zadawalniać tylko tem, iż koło wodne się obraca, bo ono może się obracać, trwoniąc wodę, wydając 15 zamiast 75 procent siły, jaka się w niej znajduje; zamiast 75 koni stworzyć do pracy, stworzy taki praktyk 15. Inżynierowie i technicy hydraulicy wielkie pole działania mają w Galicyi i mogą podnieść dochody kraju o wiele milionów złr.

Do czego ta lub owa siła wodna ma być użytą, to zależy od miejscowych okoliczności, czy ją użyć przy gospodarstwie, czy do przemysłu, czy podzielić na jedno i drugie, zużytkować na miejscu, czyli też za pomocą lin drucianych przenieść gdzie dalej, to w każdym wypadku najlepiej poddać do rozstrzygnięcia fachowemu, zdolnemu hydrotechnikowi, aby osądził, co w danym razie najkorzystniejsze, najlepsze, najodpowiedniejsze, co największy da dochód.

Przemysł wogóle stanie się bez wątpienia w przyszłości najgłówniejszą dźwignią dobrobytu w Galicyi, dlatego też warto nad tym przedmiotem dłużej i szczegółowo się zastanowić, a jako technik obeznany ze stosunkami i potrzebami kraju, przypisuję sobie prawo w tej kwestyi głos zabierać.

Przemysł dzieli się głównie na przemysł tak zwany domowy, drobny, rękodzielniczy i na przemysł wielki fabryczny (Grossindustrie).

Ten pierwszy na szczęście znalazł u nas silną i gorliwą protekcyę u naszej arystokracyi, która, jeżeli tylko chodzi o dobro kraju, o jego żywotne interesa, zawsze i wszędzie staje na czele, do wszelkich ofiar gotowa, z gorącem poświęceniem, ten przemysł wspierany i że tak powiem, pieszczony, przez ludzi jak nasz hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. z Działyńskich Potocka, książęta Czartoryscy i bardzo wiele innych, ten przemysł domowy już u nas nie zaginie, tylko coraz bardziej się ustali, rozpowszechni, rozszerzy i coraz więcej rozkwitnie. Koszykarstwo, rzeźbiarstwo, koronki i tysiączne inne wyroby przemysłu domowego, nietylko zatrudnią tysiące rąk, ale sprowadzą za pracę do kraju pieniądze, bez których dobrobyt jest czczą iluzyą.

Pozostawiając przemysł domowy jego protektorom, przystępuję do omówienia przemysłu fabrycznego, który mimo przeciwnego twierdzenia wielu, jak to dalej wykażę, i u nas posiada wszelką racyę bytu, i bardzo zbawienne skutki może przynosić dla kraju. Przemysł wielki, handlowy, fabryczny, ma ścisłe związki albo z gospodarstwem leśnem, albo z gospodarstwem rolnem, z chodowlą bydła, albo z górnictwem, lub stoi samoistnie.

Z gospodarstwem leśnem połączona tak zwana industrya drzewna (Holzindustrie) obejmuje tartaki, wyrób posadzek czyli parkietów, fabryczne stolarstwo dla budowli, fabrykacyą masy drzewnej na papier, zużytkowanie drzew szlachetnych, wyrób klepek i beczek, drzewa rezonansowego, zapałek itp. Z gospodarstwem rolnem stoi w mniejszym lub większym związku młynarstwo, fabrykacya krup i kaszy, gorzelnictwo z wyrobem drożdży prasowanych, octu, rektyfikacyą spirytusu, fabrykacyą likierów, rosolisów i rumu; piwowarstwo z fabrykacyą słodu; wyrób skrobii czyli krochmalarnie; wyrób cukru z buraków, fabrykacya cykoryi, papieru ze słomy, oleju i pokostów, olejków eterycznych, liczne industrye, których podstawą len i konopie.

Z chodowlą bydła mniej więcej połączone garbarstwo czyli wyprawa skór, fabrykacya albuminu, konserw i wędlin, kościarnie w połączeniu z fabrykacyą tłuszczów, kleju i spodium etc., i liczne industrye, których zaś podstawą wełna.

Jako mający związek z górnictwem, uważać można przemysł naftowy, wyrób szkła, porcelany, kafli, cegieł, i wszelkich ceramicznych przedmiotów, cementu i wapna hydraulicznego, za które wydajemy za granicę dużo pieniędzy, a które kraj nasz posiada w wielkiej obfitości i w wyborowej jakości, gipsu, marmuru, porfiru, torfu, młyńskich i szlifierskich kamieni, węgla, żelaza, stali i cynku, produktów czyli fabrykatów, których podstawą sól itd.

Jako samoistny przemysł można uważać fabrykacyę papieru, wszelkiego rodzaju maszyn, powozów, wagonów, których rocznie setki Galicya potrzebuje i zdaleka sprowadza, wywożąc za nie pieniądze z kraju, budownictwo, zbudowanie np. przy każdym dworcu kolei amerykańskiej lodowni, umożebni wysyłkę masła, mięsa i wielu produktów krajowych w wagonach oziębianych itd.

Jest więc, jak to w krótkości wykazałem, o czem pomówić, przedmiot to niewyczerpany, a zawsze wdzięczny i zajmujący, bo dla kraju pożyteczny, nie odstraszy mnie też znana wieść o tych płócienkach czy perkalikach, które trzeba było posyłać aż do Wiednia do ostemplowania, nie odstrasza mnie nawet gimnastyka podatkowa nowoczesna, gimnastyką bowiem tylko nazywać można skok z 2,000 na 12,000 złr. podatku od młynka (nie młyna) parowego. Właściciele tego młynka z niesłychaną cierpliwością i wielkiem poświęceniem pracy, trudów i kosztów, doszli wprawdzie do tego, iż w Wiedniu zniżono podatek, jeżeli nie do stanu normalnego, to chociaż do znośnego, ale w tem samem mieście mniej cierpliwy właściciel zakładu przemysłowego, który krocie kosztował, i był prawdziwem dobrodziejstwem dla okolicy, skasował zupełnie swój zakład, a opuszczając kraj mówił mi: pojmuję, iż można zostać obrabowanym w lesie, tam mi wolno z bronią w ręku odeprzeć napaść, ale nie pojmuję, jak się można pozwolić zrabować w swej własności, w swem biórze. Tej gimnastyki nie potrzebujemy się już obawiać, na czele finansów Austryi stoi dziś Galicyanin, kraj swój szczerze kochający, ten nie dopuści najmniejszego pokrzywdzenia, a jako protektor dążeń, podźwignięcie materyalnych stosunków Galicyi mających na celu, raczył się najłaskawiej NPan ogłosić. Możemy zatem teraz spokojnie i bez trwogi pomyśleć i pomówić o przemyśle fabrycznym, tej kardynalnej dźwigni dobrobytu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Bochnia 1 października.

W numerze 226 przytoczył *Czas* sprawozdanie z czynności sejmowych w Radzie państwa Dra Stanisława Madejskiego, a w Sejmie krajowym X. Jana Kitrysa. W takimże celu zwołał Dr Stanisław Madejski wyborców z powiatu Bocheńskiego na dzień 30 września do Bochni, gdzie w sali Rady powiatowej zastępca prezesa X. W. Wąsikiewicz objąwszy przewodnictwo zagaił posiedzenie wyłuszczając cel tegoż. Po zagajeniu zabrał głos Dr Madejski i podobnie jak w Brzesku, podawszy ogólny pogląd na przebieg pracy parlamentarnej w ubiegłej sesyi, oraz objaśniwszy stanowisko i zadanie posła, Koła, Izby posłów, stanowisko tejże do Izby panów, rządu i Monarchy, dalej wzajemną styczność stronnictw w Izbie — nacechował wreszcie trudności pracy poselskiej i wskazał kierunek przez Koło obrany, łożone starania i usiłowania dla dobra kraju, a nakoniec wynik pracy Koła i swojej własnej.

Zgromadzenie wyborców złożone z kilku duchownych i bardzo licznie zebranych włościan, tudzież mieszczan powiatu Bocheńskiego słuchało sprawozdania z wzrastającem zajęciem i coraz widoczniejszem zadowoleniem, które w końcu sprawozdania przeszło w rzeczywisty zapał, objawiony kilkakrotnym powszechnym okrzykiem: „Niech żyje!“

Przewodniczący oświadczył gotowość udzielania głosu wyborcom, gdyby posłowi życzenia jakie objawiać chcieli. Jakoż X. Netuschil, pleban z Ujścia solnego, poruszył sprawę regulacyi Wisły i Raby — oraz podatku gruntowego. W obydwóch podał sprawozdawca odpowiednie wyjaśnienia. Następnie włościanin Jan Orzechowski przypomniawszy zgromadzonym, że w roku zeszłym przy wyborach sam był stawał jako kandydat na posła i miał większość za sobą w powiecie Bocheńskim, teraz przyznaje nierównie odpowiedniejsze uzdolnienie posłowi sprawozdawcy i wynurza temuż swe zupełne uznanie i podziękowanie za podjęte czynności w Radzie państwa. Dalej poruszył jeszcze prócz reformy procedury cywilnej i spadkowej, o których sprawozdawca wprzód już przemawiał, także myśl oddania gminom sądownictwa w sprawach drobnych przestępstw.

Zgromadzenie zakończyło się uchwałą wśród głośnych oznak żywej sympatyi, na wniosek przewodniczącego w następującej treści zapadłą: „Zgro-

Część literacko-artystyczna.

Szkice z podróży na Wschód w roku 1877

przez

Dra Józefa Kromera.

XII.

Pobyt sześciotygodniowy w Konstantynopolu. Formowanie legionu polskiego. Śmierć Jagmina i 75-ciu legionistów. Podróż moja z powrotem w około Grecyi do Tryestu.

(Dokończenie).

Poznawszy się z częścią naszej konstantynopolitańskiej emigracyi, a między nimi z p. Ostoją, poszedłem z nim na wyszukanie sobie tańszego pomieszkania, gdyż nie mogłem wiedzieć, jak długo mi jeszcze w Konstantynopolu zostać wypadnie. W istotnie znaleźliśmy bardzo porządnie umeblowany pokój na 3ciem piętrze cały dywanem wyścielony, łoże za kotarą, tak obszerne, że się można było i wszerz położyć. Widok z okna daleki i za to ze śniadaniem, obiadem wykwintnym, z winem czerwonem greckiem i usługą jednorazową, płaciłem 2½ franków dziennie. Takie ceny były w Konstantynopolu pomimo wojny, a to zapewne z powodu, iż mieszkania stały po większej części puste, bo wielu chrześcian opuściło Turcyę, bojąc się nadużyć możliwych w czasie wojennym, a jarzyny, ryby są tam bardzo tanie. Obiad był wieczór o 7mej *à la table d'hôte*, gdzie się schodzili prawie sami Francuzi zatrudnieni w różnych fabrykach; towarzystwo wcale wesołe, czasem przyprowadzali towarzyszki życia ze sobą. Za sam taki obiad trzebaby w hotelu ze sześć franków zapłacić.

Z powodu gburowatości mojej wąsatej gospodyni, Francuzki, przeprowadziłem się w tydzień na inne mieszkanie, gdzie miałem pokój jeszcze wykwintniej umeblowany na drugiem piętrze, z balkonem, mającym — jak tam zwykle — kształt wysuniętego na ulicę okna, gdzie płaciłem ze śniadaniem, obiadem i obsługą trzy franki dziennie. Chciałem się tak urządzić, by mnie dzień cały nie kosztował więcej niż 5—6 franków, licząc w to koszta przewozu kaikami po Bosforze.

Ilość tych kaików czyli gondoli, jest znaczna, bo w samej okolicy Konstantynopola wynosi 8000. Zwykle jeden wioślarz prowadzi kaik. Są jednak, i większe, gdzie po dwóch i więcej jest wioślarzy. Zręczność ich w wymijaniu się jest wielką; bywają przecież wypadki zatonięcia z przyczyny zderzenia się. Są oni zorganizowani na sposób hamałów i mają swego przełożonego, zwanego „Kaikczi-baszi“ z władzą sędziego.

Bardzo miłe i pełne uroku są te przejażdżki po Bosforze. Widok prześlicznych marmurowych pałaców sułtańskich przy brzegu, dalej kopuł świątyń i minaretów, a na wodach czarnych Bosforu nieprzeliczonej liczby okrętów i małych statków, tworzących prawdziwy las masztów, zapewne nigdzie w takiej ilości się nie znachodzi. Tu i owdzie mknie kaik wiosłowany przez brodatego Turka, a na nim siedzą dwie odaliski, zasłonione tak, że im tylko ogniste oczy wyglądają. Pewno płyną na jakąś miłosną awanturkę, na Galatę lub Perę, bo mąż i pan na wojnie, a długa jego nieobecność nie mogła przytłumić żądzy miłości.

Są to małe wysepki, niedaleko od siebie położone, w liczbie pięciu. Mają ładne zabudowania, wille, gaiki i ogrody. Zamieszkałe są po większej części przez Greków. Na wyspie Halkis jest szkoła marynarki tureckiej. Znajduje się też tam gaj drzew oliwnych. Przez niewielki park prowadzą spacery z jednego na drugi brzeg wyspy, ponad zatokę półkolistą, tak że tworzy jakby spokojne jezioro. Powierzchnia wody tu prawie gładka, fale nie rozbijają się o brzegi okolone drzewami, ogrodami i domkami małemi i ładnemi. Nieco na wzgórzu jest restauracya w ogrodzie, dalej lasek, gdzie się towarzystwo zbiera dla zabawy, a często grywa muzyka. Okręty do tej przystani nie zawijają, może dla płytkości miejsca, ale ładny Kaik kołysze się przy brzegu, gotów na przyjęcie gości, pragnących użyć przejażdżki po przystani. Wszystko to razem wziąwszy, daje postać najmilszego wiejskiego zacisza. Widziałem też koło lasku, nad brzegiem przystani, liczniejsze towarzystwo greckie, młodzież i panny, bawiących się w gry towarzyskie.

Wieczory późne przepędzałem w towarzystwie naszych legionistów, albo w ogródku na Perze, gdzie grywali codziennie czescy muzykanci, albo w której *café chantant*.

Z rządem tureckim, pomimo pomocy ambasady austro-węgierskiej, nie mogłem przyjść do ładu, co do odebrania mojej zaległej należytości. Zawsze mówiono mi: *„para jok, ałty gün sora“* (pieniędzy nie ma, sześć dni później). Już radzono mi w ambasadzie, bym wrócił do kraju swego, zostawiwszy pełnomocnictwo do odebrania pieniędzy któremu z adwokatów miejscowych. Ale gdy zkądinąd słyszałem, że z tego dopiero wynikały większe procesa, słusznie się obawiałem, że mógłbym albo bardzo mało, albo wcale nic z pieniędzy mych w taki sposób nie odebrać. Powiedziałem więc w ambasadzie, że wolę jeszcze z parę tygodni poczekać, i pieniądze, które mam dać za trudy adwokatowi, sam w Konstantynopolu wydać. Tak upłynęło pięć tygodni, gdy rząd turecki, wydawszy nową seryę swych kaimów, wypłacił mi połowę należytości, ze stratą wprawdzie przy zmianie, ale nie tak wielką, jak koszta adwokackie. Za tydzień obiecano mi resztę.

Przeprowadziłem się jeszcze raz i to na pierwsze mieszkanie, które mi mój znajomy już młody Grek odstąpił za franka dziennie. Przeniosłem się z tego powodu, że przedostatnie mieszkanie wynajmowano mi tylko razem z *table d'hôte*, a mnie to było nieraz niewygodnie spieszyć się z wycieczki, by na 7mą godzinę przybyć.

Stosunki z płcią piękną miejscową, tak zwanemi lewantynkami, są łatwe, ale przytem niebezpieczne; co tydzień też słychać na Galacie o dwóch lub trzech i więcej zabójstwach. Wiele też zbrodni dzieje się i w tureckich haremach, a mianowicie gubienie dzieci jeszcze w płodzie jest tam na porządku dziennym, tak, że sami Turcy sobie o tych wypadkach, w swoim własnym domu się odbywających, bez ceremonii w towarzystwie opowiadają. Dla tego też zapewne rasa turecka w liczbie się pomniejsza.

Z końcem szóstego tygodnia wypłacono mi w seraskieracie resztę mojej należytości, ze stratą ogólną 80 złr. w zamianie na franki. Korzystałem więc z pierwszej sposobności i d. 26 września wsiadłem na parowiec Lloyda austro-węgierskiego, odpływającego do Tryestu.

Za towarzyszy miałem księdza S, którego już dawniej miałem przyjemność poznać w Galicyi i młodego Węgra, korespondenta do peszteńskich gazet, wracającego z okolic bałkańskich. Kobiet było mało, jedna czy dwie, z któremi, jak zwykle, można było się poznać na pokładzie górnym nad 1szą klasą. Do podróży morskich już o tyle przywykłem, że potrafiłem się już bronić dosyć morskiej chorobie, wychodząc w czasie większego kołysania się statku na pokład dolny klasy 3ej i siadając koło masztu środkowego, gdzie ruch najmniej czuć się daje.

Już w cieśninie Dardanelskiej widać było różnicę barwy morza, które tu jest jaśniejsze, niż morze Czarne i Bosfor. Dalej różnica ta stała się jeszcze wybitniejszą, tak, że woda morza Egiejskiego już ma barwę jasno-niebiesko zielonawą, mieniącą się ciągle.

Cała długość cieśniny Dardanelskiej wynosi 10 mil. W najszerszych miejscach nie przenosi jej szerokość mili geograficznej. Prąd jest tak silny, że niepodobna zatopić tam min podwodnych. W miejscu węższem, gdzie są fortece Nagara i Burun, był dawniej sławny most Xerxesa, po którym później przechodził Parmenion z wojskiem Aleksandra W. do Azyi.

W zatoce Bezika mieliśmy piękny widok stojących tam piętnastu wojennych angielskich okrętów różnego kształtu. Największy między niemi był zupełnie okrągły i tak opancerzony, że tylko komin wysoki sterczał ze środka w górę.

Trzeciego dnia podróży zawinęliśmy do portu Syra. Obejrzałem nieco wyspę i miasto regularnie zbudowane, zakupiwszy flaszę wina greckiego białego, gotowanego, smaku malagi.

Wieczór tegoż dnia płynęliśmy pomiędzy wyspą Cerigo a krańcem południowym Peloponezu, zwanym „Kap Matapan“. Na szczycie tego przylądka, wysoko nad morzem wzniesionego, mieszkał pustelnik, który zwykł wychodzić na szczyt z krzyżem i błogosławić chrześciańskich podróżnych, w zamian za to otrzymując nieraz podarunki przesyłane mu od pobożniejszych kapitanów okrętowych. Nam się nie pokazał.

Czwartego dnia przepłynęliśmy koło wyspy Cephalonia, a wieczór tegoż dnia zawinęliśmy do portu wyspy Corfu, gdzie nasz parowiec zatrzymał się całą noc i rano do 10ej godziny. Zwiedzałem więc wyspę razem z moimi dwoma towarzyszami. Ma dwa piękne pałace króla Greckiego i dwie fortece na wzgórzach: dawną i nową. Przed jednym z pałaców królewskich stoją palmy, cyprysy i drzewa cytrynowe, wtedy okryte owocami. Klimat tu jednostajny i miły, jak w późnej wiośnie u nas.

Piątego dnia płynął nasz parowiec wzdłuż brzegów Albanii, tworzących dziką górzystą panoramę, bez drzew, smutno wyglądającą. Wieczór spostrzegliśmy w niedalekiej odległości wyspy Gazę i Lyssę, gdzie była bitwa morska w wojnie ostatniej pomiędzy Austryą a Włochami, pomyślna dla oręża austryackiego. Po prawej stronie rozciągały się skaliste brzegi Dalmacyi. Noc piękną księżycową przespałem na pokładzie górnym nad 1szą klasą.

Nazajutrz rano 31go października, a 6go dnia podróży, zawinęliśmy do portu Tryestu przy dobrem zdrowiu i apetycie.

Wpływając do portu widać półtory mili odległe Miramare, które następnego dnia zwiedziliśmy. Zastaliśmy tam w prześlicznym parku pałacowym owoce wawrzynowe. Cyprysy są tu o wiele już niższe niż w okolicach Konstantynopola. Pomimo kwiatów, czuć już było jesienne powietrze, choć łagodne, zapowiadające nam, że się zbliżamy ku naszym krajom.

madzenie wyborów uchwala wyrazić posłowi Drowi St. Madejskiemu swe szczere uznanie i podziękowanie z tego powodu, iż postępowanie jego w Radzie państwa było pod każdym względem roztropne, gorliwe i dobro kraju i narodu przedewszystkiem uwzględniające.“

Po skończonem posiedzeniu pojedyńcze grupy i kółka wyborców otoczyły sprawozdawcę, zasypując go to przyjaznemi oświadczeniami, to przeróżnemi zapytaniami i prosili zarazem, ażeby zechciał Najjaśniejszemu Panu wynurzyć podziękowanie za jego przybycie do Galicyi. Nareszcie objawili mu i to powszechne życzenie, ażeby w roku przyszłym znów na podobne sprawozdanie zwołać ich zechciał.

I tak wyborcy powiatu Bocheńskiego, którzy przy wyborach byli Drowi St. Madejskiemu zupełnie przeciwni, dziś poznawszy jego znakomite uzdolnienie i dobre chęci dla kraju z zapałem za nim się oświadczyli.

Lizbona 27 września.

Posiedzenia kongresu literackiego, zamknięte zostały w sobotę, t. j. 25 b. m. Kongres ten, którego głównym i jedynem celem w tej chwili, było rozjaśnienie kwestyi tłumaczeń i reprodukcyi wszelkiego rodzaju, nie postanowił nic nowego, ważnego i stanowczego — była to raczej konsekracya wszystkiego, cokolwiek w ciągu tego roku zrobił albo postanowił komitet wykonawczy i Towarzystwo literackie internacyonalne w Paryżu. Przyjęcie spotkało nas tu gorące i serdeczne na pozór ze wszystkich względów, nie brakło uścisków i aplauzów, i z tego punktu uważając rzecz, kongres odbył się szczęśliwie. Przy zamknięciu kongresu na posiedzeniu d. 25 b. m. p. Chodźkiewicz, jako jeden z dwóch prezesów kongresu, drugim był pan Ludwik Ulbach, odezwał się w te słowa:

„Panowie! Kongres dobiegł do kresu swych prac. Zamknięcie sesyę. Zanim się rozstaniemy, pozwólcie, abym podziękował wam za niezwykły zaszczyt, który wyświadczyliście mi, mianując mnie jednym z waszych prezesów.

Wiem, że zawdzięczam to wyszczególnienie nie moim osobistym zasługom, ale tej okoliczności, iż jestem dziekanem waszego biura. Osądziliście, iż mój wiek i moje doświadczenie mogły się na coś przydać i że to uprawniały mnie dostatecznie do zajęcia krzesła prezydyalnego. Wybraliście mnie i dziękuję wam z głębi serca.

Ale kończąc, pozwólcie mi w mojem i waszem imieniu wyrazić naszą wdzięczność narodowi portugalskiemu za przyjęcie, które nas spotkało w stolicy tego królestwa. Tak jest panowie, to przyjęcie było serdeczne, miłe i sympatyczne ze strony wszystkich, począwszy od monarchów, rządu, dziennikarstwa, a skończywszy na wielkiej publiczności, tak poważnej i inteligentnej. Wszyscy się starali, abyśmy się wydali z uprzejmością i sympatyą. Pewny zatem jestem, że się nie pomylę, wyrażając tu głośno w imieniu wszystkich członków tego kongresu naszą głęboką wdzięczność JKMości oraz narodowi portugalskiemu.“

Co zaś do przemówienia na bankiecie, to się dzieli na dwie części; pierwszą, mającą na celu wyrażenie podziękowania p. Mendes Leal, posłowi portugalskiemu w Paryżu, który nam oddał wielkie i rzeczywiste usługi, opuszczam, bo ona nie może was interesować, przepisuję drugą ile mogę spamiętać, bo to się tyczy Presse:

„Teraz zwracam się do dziennikarstwa, którego uprzejmy i sympatyczny współudział tak dzielnie dopomógł naszemu zadaniu. Zwracam się przedewszystkiem do dziennikarstwa portugalskiego, którego najznakomitszych i najwybitniejszych przedstawicieli widzę tu zebranych. Panowie! wy stanowicie jedną z głównych sił nowoczesnego społeczeństwa. Jesteście siłą, która podobnie jak wiele innych, jak elektryczność na przykład, co do szybkości i zdolności rozpowszechniania się, nie zna jeszcze wszystkich praw swoich, ani też rozmiarów, w których zastosowaną być może. Idea, którą przedstawiamy, stanie się jestem o tem przekonany, wielkim zbiornikiem powszechnej siły. [illegible] Panowie! [illegible] Piję zdrowie [illegible]

Wczoraj d. 26, mieliśmy przyjęcie i obiad u króla, który pod koniec uczty odezwał się do nas w te słowa:

„Patrzymy na fakt ważny panowie. Dwa kongresy mamy w stolicy, dwa kongresy międzynarodowe, [illegible]. Nauka badając się i prace natury, wskazuje nam drogi, po których umysł ludzki z pewnością iść może. Literatura rozjaśnia [illegible] pióro w ręku człowieka [illegible]. Piję zdrowie oba kongresów!“

Dwie rzeczy zatrzymać należy z tego królewskiego bankietu: naprzód, że wytrzymano nas [illegible] do 9 wieczorem. Zapowiedziany był na godzinę 8. Następnie, że wina były wyborne, a jedzenie wcale niewyśmienite. Dziś mamy wieczór [illegible], a jutro wieczór w pałacu królewskim, zwanym Cascajo. Po skończeniu tego programatu, zapewne wszyscy opuszczą Lizbonę.

Wiedeń 4 października. W sobotę odbył się według zapowiedzi zjazd Niemców czeskich w Karlsbadzie. Rezolucye, za które dzienniki wiedeńskie zostały skonfiskowane, zastąpiono innemi, [illegible] W zmienionej formie brzmi ona dziś: „Trzeci zjazd niemiecko czeski oświadcza, że przystępuje do rezolucyi uchwalonych na zjazdach w Austryi Dolnej i Morawie, a to w całej ich treści. Zjazd [illegible] Niemców w Czechach i [illegible] z Niemcami w Austryi [illegible] najpilniejszą i niezbędną potrzebą, lecz że także [illegible] Zjazd oświadcza, iż zgadza się z zachowaniem się opozycyjnem niemieckiego stronnictwa [illegible] szczególnie w sprawie rozporządzenia o równouprawnieniu języków i stwier-dza, że oburzenie i niezadowolenie czynione tem rozporządzeniem wcale się nie zmniejsza, lecz owszem wzrasta.“

Sprawozdawcą co do tej rezolucyi był p. Russ. Mowa jego była niezwykle namiętną i przewyższyła wszystko co dotychczas wiernokonstytucyjni kiedykolwiek napisali i powiedzieli w swem zacietrzewieniu. Na wstępie dał krótki pogląd na położenie obecnego gabinetu i głównie uderzył na ministra Dunajewskiego mówiąc, iż powołany został do gabinetu człowiek, który od lat sześciu brał sobie rozkazy zachodzące w łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego za przedmiot swych drwin [illegible] stał na [illegible] podatku gruntowego [illegible] niedobory [illegible] polityki zagranicznej Austryi. Mianowano [illegible] wojny [illegible] podejmie dalej programu [illegible] wrogie [illegible] przyjmujemy rękawicę i pragniemy walkę dalej prowadzić. Ministerstwo stało się nam zupełnie wrogiem [illegible] Hohenwarth [illegible] na drodze rozporządzeń ministeryalnych [illegible]

Druga rezolucya upoważnia mężów zaufania do przygotowania ogólnego zjazdu Niemców austryackich; sprawozdawcą był Dr Klier. [illegible]

Trzecia rezolucya oświadcza się za przystąpieniem do stowarzyszenia szkolnego; [illegible]

Poczem wszystkie trzy rezolucye przyjęte zostały jednogłośnie. Wieczorem odbyła się wspólna uczta.

W liście wiedeńskim *Pester Lloyda* znajdujemy następujące ciekawe wyjaśnienie: „Rzecz dziwna, powiada autor listu, jak błędnie i lekkomyślnie pojmowane bywają u nas niektóre zdarzenia polityczne. Kiedy Stremayr, Korb i Horst [illegible] Taaffego [illegible]

Dwa ważne projekty ustaw mają, jak się dowiaduje *Presse*, być przedłożone Radzie państwa na najbliższej sesyi, [illegible] *Presse* donosi, że w ministerstwie sprawiedliwości wygotowano już odnośny projekt.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie i dotychczas jeszcze niemogą [illegible] podróży Cesarza Franciszka Józefa po Galicyi. *St. Piet. Wiedomosti*, [illegible]

„Kiedy Cesarz austryacki ukończył już swą podróż po Galicyi i Bukowinie, można śmiało powiedzieć, że głównym jej celem było zyskanie [illegible] rodzaj programatu. Wymagają oni od Czechow, ażeby ci otwarcie i bez ukrytej myśli przyłączyli się do polityki obecnego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, barona Heymerlego, w kwestyi wschodniej, żeby się zrzekli podburzania słowiańskiej ludności Węgier, żeby się powstrzymywali od wszelkiego mięszania się do spraw Węgier, i nakoniec, żeby udowodnili, że ich [illegible] usiłowania nie dążą do uczynienia [illegible] Austryi słowiańską.

„Czesi odpo[illegible] że ni[illegible] odpowiadając na ten program. twierdzą, [illegible] nie podburzali przeciw Madiarom słowiańskiej ludności Węgier. Co się zaś tyczy bezwarunkowego przyłączenia się Czechów do polityki barona Heymerlego, to Czesi są gotowi przebaczyć mu przyłączenie do Austryi Bośnii, lecz niemogą dalej iść z nim ręka w rękę w sprawach wschodnio-słowiańskich. Co do uczynienia Austryi słowiańską, to gazeta *Politik* robi ironiczną uwagę: „Czyż my biedni Czesi, którzy nie mogliśmy dobić się nawet równości praw w Czechach i Morawach, jesteśmy w stanie połknąć Niemców żywcem, jak nas o to podejrzywają?“ Współcześnie jednak *Politik* robi uwagę, że Czechy wcale niewidzą potrzeby, ażeby Austrya zachowała swój charakter niemiecki.

„Co ma być to będzie, i przysłowie to można śmiało zastosować do Austro-Węgier.“

Dotąd *St. Piet. Wied.* Lecz jeszcze i drobny dzienniczek *Kijewlanin*, wychodzący w Kijowie pod redakcyą najzjadliwszych polakożerców, uważał także za właściwe wtrącić swoje słówko do do chóru głosów prasy rosyjskiej o podróży cesarskiej po Galicyi. Z artykułu tego pisemka przytoczymy tu parę wyjątków.

„Dziwne wrażenie, pisze *Kijewlanin*, wywierają na obcą osobę owacye galicyjskie. Wcale nas nie dziwi radość Polaków: oni są w obecnej chwili nie tylko faktycznie gospodarzami Galicyi, ale korzystają ze znacznego wpływu w centralnym rządzie wiedeńskim. Czy długo taki stan potrwa, to inna kwestya — dość, że przy takich warunkach perspektywa pokazania Galicyi z jej świetnej strony, zabłyśnięcia przed Europą i dania znać o sobie, chociażby przepyszną illuminacyą, kontuszem i mazurem, była dla Polaków galicyjskich zanadto nęcącą, żeby się jej mieli wyrzec. W tym celu trzeba było zaciągnąć długi na dawno już obciążone majątki szlacheckie i wystawić mnóstwo weksli na imię różnych bankierów żydowskich... Ale cóż to znaczy? Likwidacya tych pożyczek jeszcze daleka, przynajmniej wydaje się taką, a uciecha i radość z przepychu i blasku tak bliska i nęcąca. Bądź co bądź nie wszyscy Polacy podzielają te uniesienia. W Warszawie jedni śmieją (?) się po cichu z krakowskiej i lwowskiej uroczystości, inni, poważniejsi, obawiają się, żeby śpiewający i tańcujący patryoci w krótkim czasie nie ujrzeli się w położeniu Lafontenowskiego konika polnego. Ale w Galicyi robi się wszystko w formie ważnego patryotycznego aktu. W każdym razie nie należy się dziwić wcale polskim uniesieniom i należało ich oczekiwać. Co atoli jest dziwnem, to postępowanie Rusinów. Z jakiego powodu oni cieszą się? dlaczego wyprawiają bankiety? Czy dla tego, że przy przechwalonej „swobodzie konstytucyjnej,“ jak się wyraża lwowskie *Słowo*, trzechmilionowa ludność ruska ma tylko trzech przedstawicieli w Radzie państwa, czy dlatego, że we Lwowie istnieje jedno tylko gimnazyum ruskie, czy nakoniec dla tego, że zniszczona i obciążona długami masa wieśniacza tłumnie emigruje z kraju, usiłując w tym rozpaczliwym kroku znaleźć wyjście ze swego smutnego położenia? Nie pojmujemy doprawdy, dlaczego zachciało się Rusinom należeć do zamydlenia oczów Europie, odnośnie do istotnego położenia Galicyi. Tymczasem jest-to jedyny rezultat, jaki osiągnęli Rusini przy pomocy swych hymnów i okrzyków.“

A oto jak dalej gromi Rusinów *Kijewlanin*:

„Rusini w obawie, ażeby Polacy ich nie zaćmili, postanowili tłoczyć się w samym ogonie procesyj polskich, niejako dla nich być dekoracyą i grać rolę statystów, zamiast trzymać się skromnie na uboczu i okazać rządowi wartość całego tego szumu i wrzasku. Jednem słowem przyznać trzeba, że z polskiego punktu widzenia, maskarada galicyjska w zupełności się udała i Polacy bardzo zręcznie ustroili Rusinów w kostium sielankowych arkadyjskich pastuszków, przekonanych, że ich położenie pod zarządem polskim jest najlepsze, i nucących pieśni pochwalne swoim mądrym rządom.“

Tak prawi *Kijewlanin*, a mamy nadzieję, że to już jest ostatni maroder z armii dzienników rosyjskich, czyniących obserwacye nad Cesarską podróżą po Galicyi i wyprowadzających z niej wnioski. Dobrzeby to było, bo mieliśmy już dość ich gadaniny jałowej, kłamliwej i tchnącej nienawiścią.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 października.

Arcyksiążę Fryderyk wrócił wczorajszym wieczornym pociągiem osobowym z polowania z Krzeszowic.

— Senator Dr Konstanty Hoszowski złożył na ręce Prezydenta miasta 3 ruble na pomnik Mickiewicza. Kwota ta została umieszczoną w kasie Oszczędności na książeczkę L. 40,151.

— Nadeszła dziś z Wielkopolski wiadomość, która dotknie nową żałobą kilka rodzin w Krakowie, a wywoła bolesne wspomnienie w szerszych kołach przyjaciół. Hr. Kazimierz Potulicki zmarł wczoraj w dobrach swoich Potulice. Był on synem pułkownika wojsk polskich hr. Kaźmierza Potulickiego z pierwszego małżeństwa z Mielżyńską. W dzieciństwie utracił matkę a zaledwie doszedł do wieku męskiego śmierć ojca postawiła go na czele rodu. Podjął i zacnie spełniał to zadanie tak w obowiązkach rodzinnych, jak w obowiązkach wobec kraju i społeczeństwa. W czasach, gdy mnożyły się w koło niego ruiny, a Niemcy zdobywali ziemię polską, Potulicki dawał wzór obrony jej rozumnym zarządem znacznej fortuny. Był on dziedzicznym członkiem Izby panów berlińskiej i zasiadał w niej ilekroć o obronę praw kraju chodziło, ale żywot jego był więcej prywatny niż publiczny. Nie możemy pominąć tych cnót rodzinnych, których dawał wyjątkowe wzory stanąwszy na czele rodu, wychowując młodsze rodzeństwo, otaczając synowską czcią sędziwą macochę. Ożeniony z hr. Maryą Zamoyską siostrą ordynata, wcześnie owdowiał i pozostawił trzy córki, z których najstarsza za ks. Michałem Ogińskim. Hr. Potulicki od młodych lat związany był przyjaźnią z ś. p. Adamem Potockim, i wywierał wpływ na jego umysł prawdomownością, niekiedy szorstką. Brał udział w pielgrzymce rodziny Potockich do Ziemi św. — pielgrzymce, której pamiątką dzieło ś. p. Maurycego Manna. W ostatnich latach spędzał zimy w Krakowie, którego przedmieście przyozdobił budową pałacu.

— Wkrótce na scenie krakowskiej [illegible] przedstawiony będzie dramat osnuty na tle [illegible] biblijnem p. t.: *Izrael na puszczy*, od[illegible] [illegible] na konkursie dramatycznym kra[illegible] [illegible]wskim. Twórcą tego dramatu jest p. Julian Łętowski, autor *Uroków*. P. Łętowski zamierza przedstawić cały cykl dramatów osnutych na życiu Izraelitów, ma bowiem już gotowe sztuki: *Kambizes* i *Niewola babilońska*.

— *Walka o byt.* Pod tym tytułem p. Sewer w porozumieniu z redaktorami *Gazety rolniczej* warszawskiej postanowił skreślić dla tego pisma w formie powieści, szkic tej walki w obronie zajmowanego stanowiska. Do walki tej potrzeba, jak słusznie powiada Sewer, wielkiej wytrwałości, pracy, umiejętności i złożenia na ofiarę wiele z naszych przyzwyczajeń i kosztownych nałogów. Autor przyszłego szkicu mającego się jeszcze w tym kwartale pomieścić w *Gazecie rolniczej* pojmując trudność podjętego zadania, wzywa odezwą zamieszczoną w kilku dziennikach współobywateli o dostarczenie mu rad i uwag, mogących posłużyć do wykazania środków ratunku.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej wiadomości:

Zapowiedziane dzieło *Pamiątka podróży Franciszka Józefa I po Galicyi* układu A. Nowoleckiego wyjdzie w tych dniach z pod prasy. Kilkudniowa zwłoka nastąpiła z powodów niezależnych ani od wydawcy, ani od autora, lecz wskutek opóźnienia się w nadsyłaniu różnych szczegółów z całego kraju. Nie mniejszą też przeszkodą była sama mnogość nadesłanego do użycia materyału, o wiele przewyższająca pierwotnie zakreślone rozmiary. Gdy wskutek tego i koszta wydawnictwa zwiększyć się musiały przeto wydawca widzi się zniewolonym podnieść dotychczasową cenę dzieła od dnia 10 b. m. tak, że ci tylko, którzy się zgłoszą do wydawcy przed owym terminem, będą mogli korzystać z cen dotychczasowych, po czem bezzwłocznie zostanie ustanowiona cena księgarska.

— **Wieliczka** 3 października.

Ze względów strategicznych okazała się potrzeba ściągnięcia w okolicę Krakowa większej ilości kawaleryi. Wskutek tego uznano, że trzy miasta, mianowicie: Wieliczka, Chrzanów i Kenty, dotychczas żadnym garnizonem nie obsadzone, powinny otrzymać po jednym szwadronie ułanów. W wykonaniu więc wyższych rozkazów, rozpoczęła już przed kilkoma miesiącami krakowska komenda wojskowa rokowania w tym celu. Komisya wojskowa do Wieliczki wydelegowana, zwróciła przedewszystkiem swą uwagę na tutejsze stajnie salinarne od lat kilkunastu bez użytku stojące — i orzekła: że jeżeli te stajnie wraz z przyległemi budynkami na cele wojskowe zajęte zostaną, natenczas szwadron jazdy będzie można umieścić w Wieliczce, gdyż pół szwadronu znajdzie pomieszczenie w rzeczonych stajniach, druga połowa zaś da się po mieście rozkwaterować.

Już zaraz na wstępie podjętych rokowań, zajęła miejscowa c. k. Władza polityczna opozycyjne stanowisko przeciw umieszczeniu w Wieliczce stałego garnizonu; osobno zaś, tutejszy Zarząd salinarny oparł się przeciw zajęciu jego stajen na cele wojskowe. Ztąd powstały pomiędzy c. k. wojskowością, a tutejszemi c. k. władzami pewne i dość ostre starcia. Wszelkie atoli rekursa i opozycye na nic się nie przydały, gdyż Namiestnictwo reskryptem z dnia 22 września b. r. L. 48146 orzekło nareszcie, że stajnie salinarne na podstawie §§ 5 i 10 ustawy kwaterunkowej należy oddać na cele wojskowe.

Dnia 24 września b. r. przybył nareszcie zapowiedziany do Wieliczki szwadron; ale ponieważ stajnie salinarne nie były odpowiednio urządzone, więc owe pół szwadronu przeznaczone do zajęcia tych stajen, ulokowano tymczasowo w Bierzanowie. Dla koni znalazła się więc potrzebna ubikacya, ale rozchodziło się jeszcze o umieszczenie żołnierzy z owego pół szwadronu. Otóż zdaniem komisyi wojskowej, żołnierze ci mogliby wygodne i najodpowiedniejsze znaleźć pomieszczenie w przyległym do stajen budynku salinarnym, tak zwanym „pałacu“, gdyby zarząd salinarny zechciał z ubikacyj parterowych tego pałacu, przenieść dwóch urzędników do innych budynków salinarnych próżno stojących. Wszelako zarząd salinarny i starostwo oparło się temu wnioskowi.

Zauważyć tu wypada, że Namiestnictwo powyżej wspomnianym reskryptem orzekło, iż mieszkania urzędników salinarnych w myśl § 10 ustawy kwaterunkowej, nie są wyjęte z pod ciężaru kwaterunkowego, a zatem Namiestnictwo poleciło najwyraźniej, aby przy ponownem komisyjnem dochodzeniu starostwo zbadało i przekonało się, które ubikacye w pałacu, można będzie bez naruszenia stosunków rodzinnych i istotnych potrzeb panów urzędników, zająć na cele wojskowe? Słowem, rozchodziło się tu o przekonanie, czy urzędnicy salinarni nie zajmują w pałacu za nadto obszernych mieszkań? Otóż komisya, która o tem decydować miała, wyznaczoną została w myśl reskryptu Namiestnictwa, na dzień 30 września.

Tymczasem otrzymuje w wilią zapowiedzianej komisyi tutejsze Towarzystwo kasynowe, mieszczące się dotychczas w budynku gminnym, od stajen salinarnych oddalonym, od starostwa pismo urzędowe następującej treści:

Nr. 11978.

Do Szanownego Wydziału Towarzystwa kasynowego w Wieliczce.

„Wskutek reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14 sierpnia b. r. Nr. 42090 nastąpiło stałe zakwaterowanie szwadronu ułanów w Wieliczce a w ślad tego dla braku stósownych pomieszczeń nastąpiło zajęcie nawet budynków rządowych z pod ciężaru kwaterunkowego prawnie wyjętych. Pomimo tego okazuje się jeszcze brak kwater dla tych żołnierzy, których konie w stajniach salinarnych zostaną pomieszczone.

Dnia wczorajszego uznała komisya zabezpieczająca kwatery dla wojska, że w lokalu Szanownego Towarzystwa kasynowego pod Nr. 453 znajduje się pomieszczenie dla 25 ludzi. W myśl § 8. 9 i 10 ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 Nr. 93 orzekam, że lokal Szanownego-Towarzystwa kasynowego jako służący tylko dla celów towarzyskich rozrywek zajęty zostaje na cele kwaterunku wojskowego, i wzywam Szanowny Wydział, ażeby wspomniany lokal w przeciągu 24 godzin opróżnił.

Przeciw niniejszemu orzeczeniu może być wniesiony rekurs do Wysokiego c. k. Namiestnictwa w myśl § 20 powołanej ustawy, — bez mocy wstrzymującej“.

Wieliczka d. 28 września 1880 r.

(*podpisano*) c. k. starosta, *Płaziński.* w. r.

Powyższe polecenie, doręczono jednemu z podporządkowanych panu staroście urzędników, który w Stowarzyszeniu kasynowem pełni funkcyę kasyera a tenże urzędnik posłuszny woli swego szefa przeniósł natychmiast lokal kasyna do innego prywatnego budynku, wszelako bez porozumienia się z ogólnem zgromadzeniem, które wedle statutów powinno było decydować o wynajęciu innego lokalu.

Powyższem rozporządzeniem, naruszono atrybucye władzy sądowej — gdyż jedynie sądowi służy prawo rugowania kogoś z mieszkania i to w tym tylko wypadku, jeżeli właściciel budynku wypowie w czasie prawnie przepisanym lokatorowi mieszkanie a tenże usunąć się nie chce.

Następnie „dnia wczorajszego“ (a więc 27 września) — „komisya zabezpieczająca kwatery dla wojska“, nie mogła uznać, iż w lokalu kasynowym jest miejsce na 25 ludzi, albowiem „komisya zabezpieczająca kwatery“ — wyznaczoną została nie na 27 lecz na dzień 30 września — i w dniu tym rzeczywiście do Wieliczki zjechała. W dniu zaś 27 września nie było żadnej komisyi w tym celu, przynajmniej reprezentacya gminy, nie otrzymała żadnego tem zawiadomienia, jak również i ze strony c. k. komendy wojskowej w Krakowie, nikt tu do Wieliczki na dzień 27 września nie był delegowany.

Nakoniec § 8 rzeczonej ustawy kwaterunkowej postanawia najwyraźniej, „że obowiązek dostarczania kwatery dla wojska, ciąży na posiadaczach budynku“ — tymczasem starostwo, zamiast posiadacza domu czyli gminę — wezwało i zmusiło lokatora t. j. Stowarzyszenie kasynowe, do oddania całego swego lokalu na kwatery wojskowe.

— Chcąc uczcić sześcio-wiekową pamięć wstąpienia bł. Jolenty do istniejącego niegdyś klasztoru Klarysek w Gnieźnie, zamiarem jest zastąpienia trumienki mieszczącej szczątki błogosławionej królewnej, wdowy po Bolesławie Pobożnym, na ołtarzu w kaplicy Panieńskiej kościoła pofranciszkańskiego w Gnieźnie, nową trumienką i odnowienia uszkodzonego ołtarza. W tym celu Biskup sufragan gnieźnieński X. Cybichowski, kanonik metropol. X. Korytkowski, proboszcz miejscowy X. Tasch, profesor X. Łukowski, oraz pp. hr. Fr. Żółtowski z Niechanowa i Wł. Wierzbicki z Gniezna, wydali odezwę zapraszającą wiernych do składki na sprawienie nowej ozdobnej trumny i na odnowę ołtarza.

— Od 9 do 11 b. m. odbędzie się w Wiedniu kongres austryackich techników, w którym wezmą także udział obydwa nasze Towarzystwa techniczno-krajowe t. j. Tow. Potytechniczne Lwowskie i Tow. Technicz. krak. Obrady ogólne poprzedzą dwudniowe konferencye delegatów wszystkich tow. technicznych austryackich. Przedmioty stojące na porządku obrad kongresu dotyczą najważniejszych kwestyj, poruszających dzisiaj światem technicznym austryackim; będą tam bowiem omawiane następujące pytania:

1) Jakie prawa i atrybucye należy przyznać technikowi z akademickiem wykształceniem i w jaki sposób rzeczone prawa i atrybucye mogą być przez państwo zapewnione? Zakres tego pytania jest bardzo obszerny. Obejmuje on uregulowanie egzaminów państwowych, zabezpieczenie praw urzędowo-autoryzowanych techników, utworzenie izb inżynierskich i rządowych inżynierów, mechaników i technologów.

2) Czy sobie życzyć należy, aby szkoły średnie zreorganizowano na przygotowawcze do studyów na wyższych szkołach technicznych? Jest to sprawa poruszona już w Sejmie galicyjskim petycyą lwowskiego Tow. Polytechn. dążącą do zniesienia szkół realnych a utworzenia jednej szkoły średniej, przysposabiającej młodzież zarówno do uniwersytetów jak i polytechnik. Krakowskie Tow. Techniczne wysyła na ten kongres jako delegatów pp. M. Moraczewskiego, J. Matulę i S. Odrzywolskiego.

— Dzienniki podają bliższe szczegóły o wypadku uwiezienia i zamordowania młodego studenta, o czem donieśliśmy przed parą dniami. Przed dom szkolny zajechał w Hadze (nie w Amsterdamie, jak było powiedziane) pewien nieznajomy mężczyzna i wywołał 13-letniego ucznia, syna zamożnych rodziców, a mówiąc, że go pilnie potrzebują rodzice, zabrał go z sobą. Tegoż wieczora ojciec owego ucznia otrzymał list bezimienny z oznajmieniem, iż jeśli nie złoży w miejscu oznaczonem 75,000 złh., już nie ujrzy syna żywego. Policya, której pomocy wezwał ojciec, zapewne nie użyła wiadomego w takich przypadkach sposobu, który na tem polega, że napozór składa się okup w miejscu oznaczonem, a potem chwyta się tego, kto przyszedł po pieniądze; dość, że nie wpadnięto na ślad złoczyńcy a nazajutrz znaleziono nad brzegiem morza zwłoki chłopca sześcioma pchnięciami noża zamordowego. Jeden z obywateli Hagi przeznaczył 10,000 złh. za wykrycie zbrodniarza, który był jeszcze tak zuchwały, że doniósł dziennikom, iż popełnił tę zbrodnię nietylko dla tego, aby uzyskać okup, ale zarazem, aby się pomścić na matce zabitego chłopca.

— W tak zwanym „Pavillon de Flore“ w Tuilleryach wybuchł w nocy d. 2 b. m. pożar. Ogień powstał w pokojach pani Hérold, żony prefekta Sekwany, prawdopodobnie przez zajęcie się firanek. Pawilon ten styka się z galeryami Luwru. Ponieważ wiatr był silny a naprzeciw tego pawilonu stoją tymczasowe drewniane budynki dla urzędników municypalnych i poczty, przeto niebezpieczeństwo było wielkie. Biblioteka prefektury została ocaloną, galerye obrazów Luwru nieucierpiały, ale mieszkanie prefekta w znacznej części zgorzało. Szkoda wynosi około 200,000 fr.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Jana Katarzyńskiego za kradzież ramek w bazarze przy ulicy św. Jana; Jana Pytla za kradzież obówia; Antoninę Zielińską za używanie cudzego paszportu; za pijaństwo 5 osób.

Pinczer jasnej sierści przypląłał się dzisiaj rano do p. Jana Tlakowskiego pod L. 188 przy ulicy Gołębiej.

TEATR. We wtorek d. 5go października: Komedya w 4 aktach Sewera (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim imienia „Fredry“: *Zabiegi.*— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 4 października pochmurno, chłodno; termometr od 6·2 doszedł do 11·5 C. Barometr opada; d. 5go o godz. 7ej rano stan jego był 739·0 millim., termometru 8·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 6 października: Ś. Brunona w.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożył Jan Ciechocki 20 dzieł.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4 i 5go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1000 korcy, po większej części pszenicy. Ceny utrzymały się z ostatniego targu z niewielkiemi zmianami.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 53·— do 57·— złp., żyto na 227 funt. od 46·— do 48·— złp., jęczmień na 202 f. od 28·— do 33·— złp., owies na 138 f. od 16·— do 18·— złp., proso na 250 f. od 29 do 32 złp. 10 gr.

Z braku zagranicznych kupców obrót i ruch na dzisiejszym targu kleparskim były dość słabe i gdyby nie kupcy z Morawy i Szlązka, którzy dość znaczne porobili zakupna, targ byłby bez znaczenia, to jest nie wielki. Zakupywano także dla młynów parowych szczególniej podgórskich piękną pszenicę i żyto.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·10 złr., czerwoną od 10·75 do 11·50 złr., pszenicę białą od 10·75 do 11·50 złr., żyto piękne od 10·25 do 10·65 złr., pośledniejsze od — do —·— złr., jęczmień piękny od 8·— do 8·50 złr., pośledni od 7·50 do 8·— złr., owies od 6·40 do 7·— złr., groch od 8·— do 9·50 złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 5·50 do 7·— złr., fasolę od 10·— do 12·— złr., jagły od 10·— do 11·— złr., rzepak od 11·50 do 12·25 złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 45·— złr., białą od 50·— do 75·— złr.

Towarzystwo rybackie w Krakowie.

Dnia 3 b. m. o godz. 3ej po południu, odbyło się drugie walne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Prezes Towarzystwa Dr M. Nowicki, powitawszy licznie zgromadzonych członków i delegatów z Oddziałów Towarzystwa po Kornela Chwaliboga z Oświęcimia, Dra Stanisława Bieńkowskiego z Jasła i delegata dla rzeki Soły p. Feliksa Piaseckiego z Osieka, złożył zgromadzeniu w dłuższej przemowie wyczerpujące sprawozdanie z czynności Towarzystwa za cały czas istnienia jego. Podajemy tutaj najważniejsze daty. Towarzystwo składa się z Towarzystwa centralnego w Krakowie i 15 oddziałów dla poszczególnych rzek kraju w Oświęcimiu, Suchy, Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu, Nowymtargu, Jaśle, Jarosławiu, Stryju, Bolechowie, Stanisławowie, Brzeżanach, Mikulińcach, Kołomyi i Kutach, prócz tego przygotowane są oddziały w Rzeszowie, Lwowie, Sokalu i Sanoku. Liczba Członków Towarzystwa centralnego w Krakowie jest 245, w Oddziałach 381, razem 626. Towarzystwo centralne miało dochodu ogółem 1981 złr. 21 c., w czem mieści się także zasiłek sejmu na rok bieżący 500 złr.: wydatki zaś tegoż Towarzystwa wynosiły 1218 złr. 82 c. Pozostały funduszu 742 złr. 39 c. dzieli się na fundusz żelazny 300 złr. i obrotowy 462 złr. 39 c. Towarzystwo zakupiło ikry pstrągowej około 80,000 otrzymało zaś w darze 112,000, razem 192,000. Wychowany narybek w ilości 136,000 rozpuszczono do rzek krajowych. Nadto zajmowało się Towarzystwo na całym obszarze swego działania dokładnem badaniem wód i ryb krajowych i czyniło możliwe usiłowania, aby ustawa rybacka wydaną została. Po uchwaleniu przez walne zgromadzenie absolutoryum dla Wydziału z przedłożonych rachunków, oświadczył Przewodniczący, że dotychczasowy Wydział spełniwszy o ile się dało, swoje zadanie, składa swoje mandaty, poczem przeprowadzono nowe wybory, w których wyszli jako wybrani ponownie Dr Nowicki, wiceprezes p. Stanisław Kluczycki, do Wydziału wybrano pp. Dra Markiewicza, Janusza Niedziałkowskiego, Dra Bolesława Lutostańskiego, Dra Antoniego Wierzejskiego, Andrzeja Pacułę i Ignacego Przybyłkiewicza. Nadto przyjęło zgromadzenie program czynności na rok następny przedłożony przez Dra M. Nowickiego, uchwaliło budżet na czas od 1 października 1880 r. do końca września 1881, upoważniło Wydział do dalszego ustanawiania Oddziałów, czynienia wydatków nie objętych budżetem w miarę funduszów do wysokości 100 złr., dozwoliło przenoszenia w bużecie kwot uchwalonych z jednej pozycyi do drugiej, następnie uchwaliło wnioski Wydziału co do założenia zbioru ryb, wydawnictwa dla członków Towarzystwa cyrkularzy lub czasopisma rybackiego, a za czas ubiegły sprawozdania z czynności; dalej uchwaliło, aby wrazie ustąpienia w ciągu roku jakiego członka Wydziału wchodził w jego miejsce członek Towarzystwa, który w wyborach miał najwięcej głosów po członkach Wydziału wybranych, wreszcie mianowało członkami honorowymi Towarzystwa: Dra Mikołaja Zyblikiewicza, hr. Artura Potockiego, hr. Alfreda Potockiego, hr. Ludwika Wodzickiego, ministrów Dra Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, p. Józefa Greślińskiego sekretarza Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Prezesa niemieckiego Towarzystwa rybackiego v. Behra, zasłużonego piscykultora Maxa v. Borne, prof. Bairda w Nowym Jorku i Juliusza Sieglera Eberswald dyrektora lasów i dóbr rządowych w Bolechowie.

Lwów 4 października.

Wystawa chmielu wypadła świetnie. Produkcya chmielu w Galicyi prowadzoną jest od dłuższego czasu na większą skalę i tak hr. Mier i hr. Badeni mają przeszło 400 metrycznych cetnarów chmielu do sprzedania. Pomimo znakomitej jakości nie było dziś wcale żadnego popytu i ani jeden interes nie przyszedł do skutku. Za najprzedniejszy chmiel ofiarowano tylko 52 złr. za 50 kilo, a za ten sam chmiel, za który w I pcu b. r. płacono po 80 złr., ofiarują obecnie tylko 40 złr. Wystawców jest 62.

P. Bolesław Augustynowicz zakomunikował mi, iż w przyszłym roku odbędzie się we Lwowie pierwsza międzynarodowa wystawa chmielu celem porównania naszego chmielu z czeskim i zagranicznym.

Lwów 5 października (*telegram*).

Dziś ogłoszono wyrok komisyi przyznającej nagrody wystawcom chmielu. Skład sędziów był następujący: Przewodniczący p. Jan Götz, członkami komisyi: pp. Robert Doms, Zygmunt Zuker, Władysław Lubomski i hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

P. Jan Breuer i dyrektor Banku Rieger członkowie komitetu urządzającego targ zbożowy przedstawili komisyi próbkę wystawców chmielu w ilości 62.

Rządowe medale ministerstwa rolnictwa otrzymali:

Pierwszą nagrodę: hr. Alfred Potocki, producya dóbr Głuchów (13 punktów).

Drugą nagrodę: hr. Alfred Potocki, producya dóbr Górny (12 punktów).

Trzecią nagrodę: Bolesław Wierzchlejski, producya dóbr Niwice (11 punktów).

Listy pochwalne otrzymali pp.: 1) Mikołaj Krąpiec z Toporowa, 2) Bolesław Świątowski z Stronianiec, 3) Dr Milleret z Żornisk, 4) Bratkowski z Staromiejsca, 5) Edward Weissmann z Zawidowic i 6) Michał Kokurewicz z Toporowa.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 2 paździer. — **Wiedeń**: pszenica 11 50 do 12·— złr.; żyto od 10 50 do 11·— złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 32 25 do 32 50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·52 do 11·55 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213·— żyto —·—; spirytus loco 57·40; olej rzepakowy 54·— — **Szczecin**: pszenica —·—; żyto —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 57·50 złr.; olej rzepakowy 74·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; olej —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zjazd Niemców czeskich w Karlsbadzie odbył się w sobotę, jak było zapowiedzianem. Sprawozdania z tego zjazdu dzienników wiedeńskich są takie same, jak o wszystkich tego rodzaju zjazdach: wszystko odbyło się spokojnie, uchwały zapadały jednomyślnie, bez dyskusyi, bo przed referentem nikt nie zabierał głosu. Rezolucye, które były przedmiotem obrad, podajemy w innem miejscu, w części za dziennikami wiedeńskiemi, gdyż te, które do nas doszły, w Karlsbadzie skonfiskowane; [illegible] zjazdu Niemców austryackich. Z mów sprawozdawców najwięcej i niemal wyłącznie zasługiwała na uwagę mowa Dra Russa, którą streszczamy na właściwem miejscu. Dzienniki wiedeńskie chwaląc i ogromnie wysoko podnosząc tę mowę, nie mogą mówcy jednak wybaczyć pochlebnego wyrażenia — chociaż bardzo pobieżnego — o hr. Hohenwarcie.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, a depeszę tę powtarzają wszystkie dzienniki, że według informacyj wiarogodnych rząd występować ma nadal energicznie przeciw wszelkiej agitacyi, któraby gabinetowi jako takiemu podsuwała tendencye skierowane przeciw jedności państwa, przeciw konstytucyi i przeciw niemieckości, a [illegible] jużto na drodze ustawodawczej, jużto na drodze administracyjnej. Depesza ta właściwie [illegible]; albowiem [illegible] rządu przy zgromadzeniu *Wiener Abendpost* i konfiskata rezolucyj wskazują, że rząd zeszedł już na tę pożądaną drogę, aby przeszkodzić agitacyom prowadzonym pod pozorem legalności.

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego ukończył wczoraj dyskusyę ogólną nad operatem szacunkowym Moraw, a przez tego uchwalił w pierwszem czytaniu taryfę dla pól ornych w 7 okręgach szacunkowych.

Rada związkowa niemiecka zwołaną jest na d. 20 b. m., a sejm pruski zbierze się w listopadzie.

Francuski minister wyznań wystosował okólnik do biskupów, w którym zwraca uwagę ich na konkordat i na artykuły organiczne, ponieważ rząd uposaża seminarya nie będąc do tego obowiązanym, żąda zatem, aby się w nich stosowano do ustaw. Do Paryża zjechało wielu prefektów i podprefektów w celu porozumienia się z rządem co do wykonania dekretów marcowych.

Zgromadzenie ludu zwołane w Paryżu przez radykalistów, aby się oświadczyć przeciw udziałowi Francyi w demonstracyi flot, zostało zabronionem z powodu uchybienia formie. Zakaz ten zrobił złe wrażenie sprawił i zapewne drugi raz zwołanem będzie nowe zgromadzenie.

Pogłoski krążą, że nowy francuski minister marynarki podał się do dymisyi z powodu rozmaitych swoich zasad politycznych i religijnych. Zaraz w pierwszej chwili jego mianowania zarzucano mu, że jest prawowiernym katolikiem, a teraz przypisują jako okoliczność obciążającą, że powołał na swego sekretarza wicehr. Lelieux de Ville-sur-Arce, który czynny brał udział w stowarzyszeniach czeladzi katolickiej.

Spór między Francyą a Włochami z powodu Tunisu zaczyna się łagodzić, a dowodem tego jest doniesienie dziennika *Le Telegraphe*, który mówi, iż rząd francuski chcąc dać Włochom dowód swojej sympatyi, nakazał eskadrze stojącej na wodach tunetańskich opuścić takowe, a tylko okręt „Reine-Blanche“ pozostanie na miejscu.

Od niejakiego czasu krążą pogłoski o układach między Hiszpanią a Austryą i Niemcami względem przymierza a zarazem o nowych zatargach Hiszpanii z Anglią z powodu Gibraltaru. Niektóre dzienniki angielskie doniosły też, że hr. Solms, poseł niemiecki w Madrycie wyjechał do Berlina w sprawie odstąpienia Niemcom wyspy Santa Cruz. Z Madrytu zaprzeczają temu, dodając, że hr. Solms nie opuścił Madrytu i nigdy nie było mowy o odstąpieniu Santa Cruz.

Donieśliśmy już, że Garibaldi i syn jego Menotti złożyli mandaty deputowanych, a to z powodu stosunków panujących we Włoszech i braku liberalności u rządu. Właściwym zaś powodem złożenia mandatu jest osobista uraza, iż sąd skazał zięcia Garibaldego, Stefana Canzio jeszcze w lecie na trzy miesiące kozy, za to, iż w Genui zrobił demonstracyę republikańską i stawił opór policyi, która chciała odebrać mu chorągiew republikańską. Canzio wezwany, aby odsiedział karę, szyderstwem na wezwanie odpowiadał, sąd kazał go wreszcie aresztować. Garibaldi, który codzień w odezwach swoich obsypuje obelgami króla, rząd i w ogóle monarchistów, który biorąc 100,000 fr. rocznie z kasy państwa, żąda, aby nikt nie pobierał większej płacy nad 6000 fr., który od 10 lat jak jest wybierany deputowanym, zaledwie dwa czy trzy razy ukazał się w Izbie, wybiera się teraz w podróż po Włoszech, aby zachęcać republikanów do zrzucenia jarzma królewskiego. Nieznany to przykład takiego przywileju, jakiego używa Garibaldi, i niewątpliwie Izba nie przyjmie złożenia jego mandatu, żeby nie być oskarżoną o brak patryotyzmu.

City londyńskie wybrało lordem-majorem na rok przyszły jednogłośnie jednego z oldermanów, M'Arthura.

Dla odmalowania stosunków w Irlandyi przytacza *Times* rezolucye uchwalone zeszłej niedzieli na meetingu w hrabstwie Galway, a wniesione przez członka parlamentu O'Connora. Treść tych rezolucyj jest następującą: Protest przeciw podłym i przeciwnym konstytucyi pogróżkom, przypisywanym przez dzienniki rządowi; oświadczenie stawienia oporu wszelkim usiłowaniom około naruszenia praw zgromadzania się; wezwanie ludu, aby ten starał się zdeptać tyranię właścicieli dóbr; oznajmienie, iż właściciele ziemscy czynami swemi niesprawiedliwemi dowiedli usposobienia niechętnego dla kraju; potępienie całego systemu urządzeń ziemskich, który należy obalić; każdy kto obejmie gospodarstwo po wygnanym dzierżawcy, uznany będzie za nieprzyjaciela Boga i ludzi.

Porta obowiązała się przedstawić mocarstwom nowe propozycye mające załatwić sprawę o Dulcigno, kwestyę granicy greckiej i reform w Armenii. Termin żądany przez Portę do wniesienia tych propozycyi upłynął w niedzielę. Mimo tego niema pewnych wiadomości, pisze *W. Abendpost*, czy Porta wnioski swoje przesłała rządom mocarstw. Dla tego nie można wiedzieć, co postanowią mocarstwa. Wszelako półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* pisze o chwilowem położeniu: „Zarówno, czy demonstracya flot w sposób pierwotnie obmyślony nastąpi, lub czy dalszy bieg rzeczy wprowadzi możebność wystąpienia w Dardanelach w program polityki europejskiej, jak to dają poznać *Daily News*, odbierające natchnienie z gabinetu angielskiego, wszystkie fakta przemawiają za tem, że solidarność mocarstw przejdzie przez próbę zawikłań wschodnich. Gabinet St. James, któremu, jak się zdaje, państwa stałego lądu powierzyły inicyatywę w obecnej fazie zagadki wschodniej, pochwalił zupełnie postępowanie posłów w Konstantynopolu i obstawanie ich przy nocie zbiorowej, i jak można wnosić z wymiany myśli między posłami w Londynie uwierzytelnionymi a ministrem angielskim spraw zagranicznych, gabinet angielski spotyka się w swojem zapatrywaniu się z wszystkimi innymi uczestnikami pod względem umów stanowiących podstawę teraźniejszego działania na Wschodzie, tak iż jak dawniej, tak i teraz Porta stoi wobec zgodnej woli całego świata europejskiego.“

Sposób zapatrywania się tego półurzędowego organu polityki niemieckiej można, uzupełniając go tem, jak go rozumieją w Wiedniu, skreślić w następujący sposób: Anglia wzięła inicyatywę w sprawie wschodniej i przeprowadza ją wprawdzie za zgodą mocarstw europejskich, ale na własną odpowiedzialność. Anglia podrażniona oporem Turcyi mogłaby iść dalej niż tego ogólne interesa wymagają, gdyby ją w tej mierze chęć działania zgodnie z Europą do pewnego stopnia nie krępowała, a krępować ją musi tem bardziej, że tylko tą zgodą może w obec parlamentu wszelkie działanie swoje usprawiedliwić. Ale mocarstwa znów niemogą ze swej strony nakładać Anglii takiego hamulca, którýby ją w oczach świata i ludu angielskiego kompromitował. Jeśliby więc Anglia skutkiem przewidzenia, że demonstrowanie w sprawie czarnogórskiej może stać się bezskutecznem, chciała sprawę czarnogórską połączyć z sprawą grecką i sprawą reform w Armenii, mocarstwa niemogłyby jej do pewnej granicy odmówić swego współdziałania a rzeczą Turcyi będzie podać wcześnie mocarstwom propozycye dające się przyjąć, ażeby dalszych uniknąć zatargów. Zdaje się, że to jest zarys projektu na podstawie którego Niemcy gotoweby były przyjąć rolę pośrednika w sprawie wschodniej, o jakiej już poprzednio obiegały wieści.

Nowych szczegółów z zatoki Kotarskiej i z pod Dulcigna nie mamy do chwili, w której to piszemy, z wyjątkiem doniesienia *Pol. Corr.*, że Seymor ma się ponownie udać do Cetynii.

W Nowym Jorku otrzymano depeszę z Panamy donoszącą, że Peruwianie zburzyli torpedami okręt wojenny chilijski „Govadonga“ na rzece Chancoy.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 5 paźdz. Usposobienie na dzisiejszym targu zbożowym stałe i skłaniające się do zwyżki. Cały obrót różnych gatunków zboża wynosi 28,000 worków, nieliczące w to sprzedaży nasion olejnych i spirytusu. Targ w ogóle bardzo ożywiony, ochota do kupowania znaczna. Dziś znowu nadjechało stu kupców pozakrajowych, przeważnie Niemców i Szwajcarów. Uzyskane ceny zadawalniają w tym roku producentów. Nasion strączkowych poszukują bardzo, szczególnie dla Szląska pruskiego i Saksonii. Wystawa chmielu podaje znaczny wybór towaru w dobrym gatunku, i to takiego, jakiego się zwykle w Galicyi niespodziewano, a mimo tego nie znajduje się na niego kupiec.

Do poprzedniego telegramu (patrz wyżej dział gospodarczy *Red.*) o premiach rozdzielonych między wystawców chmielu dodać jeszcze muszę, że oprócz pp. Potockiego i Wierzchlejskiego uzyskali jeszcze medale pp. Milleret, Edward Weissmann i Michał Kukurewicz. Oprócz tego wydano 6 listów pochwalnych. Dziś zakontraktowano 18,000 worków pszenicy po 10·— 10·65; 6,000 worków żyta po 8¾ — 9⅗; 1000 worków jęczmienia 7¼ — 7½; 1200 grochu po 9 — 9½; siemie lniane sprzedawano po 11¾, rzepak po 11¼, kukurudzę po 6·15. Za 2000 wiader okowity płacono po 12¾ do 13⅗. Dzisiejszy i przedwczorajszy obrót wynosi razem 370 wagonów, 2500 wiader spirytusu, wartości 40,000 złr. Zawarto dużo transakcyj bez urzędowego ich zameldowania. O godzinie 2ej po południu zamknięty został targ zbożowy. Augustynowicz dziękował za liczne odwiedzenie targu i zapraszał na rok 1881. Książe Adam Sapieha zaziębił się i zachorował mocno dlatego nie weźmie udziału w ogólnem zgromadzeniu galic. Towarzystwa gospodarczego, które się dziś zaczyna o godź. 5-ej.

Buda-Peszt 5 października. Wywód ministra skarbu o budżecie na r. 1881 wykazuje niedobór na ten rok, wliczając w to przypadający na Węgry większy wydatek dwóch milionów na potrzeby wspólne, ogółem 24,765, 381 złr. Pokrycie niedoboru nastąpi z powiększonego dochodu z podatku od nafty i z innych podatków w ilości 6½ milionów, z wypuszczenia 7,800,000 złr. w złocie renty papierowej, do czego rząd był już upoważniony, ale nie użył jej dotąd; reszta pokrytą będzie dalszą emisyą renty na 10½ milionów złr. Minister skarbu wykazał w swojej mowie, że dochody zwyczajne podwyższyły się od roku 1875 o 30 milionów, z których 12 milionów przypada na podwyższenie podatków, 3⁸⁄₁₀ na udział Węgier w zwrocie podatku konsumcyjnego, 14 milionów na podwyższanie się dochodów. Inwestycye wynoszą w r. 1881 14 milionów; zatem 5 mil. więcej niż w r. 1880. Gdy dochody znacznie podwyższyły się, zmniejszenie wydatków w obec zagranicznego położenia byłoby niestosowne, a inwestycye nie mogą być ograniczone poza pewną miarę, przeto projekt budżetu nie może przedstawiać się w świetle korzystnem. Szapary oświadczył także, iż posiada przyrzeczenie rządu austryackiego, iż ten dołoży wszelkich starań, aby projekt ustawy względem podwyższenia podatku od nafty natychmiast wzięty był pod obrady prawodawcze i jak najrychlej otrzymał moc obowiązującą. Szapary zamierza wnieść projekt ustawy, na mocy której tytuły renty złotej, mającej być wypuszczoną w obieg, wydane byłyby na niższy procent niż 6%. Na przyszłość inwestycye mają być opędzane nie na drodze zaciągania długów, lecz przez stopniową sprzedaż dóbr państwa. Minister skarbu odwołał się w końcu do innych stronnictw, które stają na polu dualizmu, wzywając je do zgodnego działania. *Pester Lloyd* i *Ellenör* pochwalają wywód ministra. *Lloyd* mówi, że nikt na miejscu Szaparego nie mógłby zdziałać nic lepszego.

Paryż 4 października w nocy. Biuro Havasa donosi pod dniem dzisiejszym z Dubrownika: Admirał Seymour przybył do Kotaru i natychmiast pojechał do Cytynii. Czarnogóra upraszała o bezwłoczne wsparcie ze strony floty, twierdząc, że nie może dłużej czekać, gdyż wojsko jej narażone jest na szkodliwy wpływ niepogody. Seymour będzie doradzał Czarnogórze, aby natychmiast uderzyła na Dulcigno i udzieli jej swego wsparcia zarówno czy z pomocą innych flot, czy bez nich.

Rzym 4 października. Zdaniem *Italie* wszystko uprawnia do mniemania, że przyjdzie do skutku umowa między Portą a mocarstwami w sprawie czarnogórskiej na podstawie wiadomych propozycyj tureckich. Mocarstwa przystały także na termin żądany przez Portę w sprawach greckiej i armeńskiej (w pierwszej dwa, w drugiej trzy miesiące. *Red.*)

Londyn 5 paźd. *Times* mniema, że Sułtan wzbrania się teraz właściwie uznać swego podpisu pod traktatem berlińskim, gdyż grozi stawieniem siłą oporu zabezpieczeniu praw przyznanych Czarnogórze. Europa nie omieszka obstawać przy spełnieniu zobowiązań międzynarodowych przyjętych na siebie przez Sułtana, jakkolwiek trudnem być może znalezienie najlepszych do tego środków

Kursa. — **Wiedeń** 5 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·60. — Renta srebrna 72·85.— Renta złota 87 55. — 6% Renta złota węgierska 107 80. — Losy z roku 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 283·10. — Londyn 118·25.— Srebro —·—. Napoleony 9·39—. — Lombardy 82·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·60. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. — Anglo-Bank 117 80. Obligacye indemn. galicyjs. 96 75 — Losy prem. węgierskie 108·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·— —Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·15. Ruble 121·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 56	5 65
20 frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 60	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	273 —	275 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 4 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 75	71 90
4⅕% Renta srebrna	72 90	73 05
4% Renta złota	87 55	87 70
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 75	132 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 7	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	95 —	95 50
Galicyjskie „	96 75	97 25
Morawskie „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „	102 50	— —
Szlązkie „	99 —	— —
Styryjskie „	103 75	104 25
Siedmiogrodzkie 7%	93 60	94 20
Węgierskie „	94 25	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 75	123 25
6% Renta węgierska złota	107 85	108 —
4½% „ „ (za Ostbahn.)	84 75	85 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 —	118 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	211 75	212 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 —	284 25
„ „ węgierskie 200 „	251 75	252 25
Depositen-Bank 200 „	785 —	795 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	823 —	826 —
Unionbank 100 „	110 —	110 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 —	129 —
Wied. Bankverein 100 „	134 50	135 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	72 —	72 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 50	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	536 —	538 —
Elżbiety 210 „ „	190 —	190 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	155 75	156 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2444	2449
Franciszka Józefa 200 „ „	167 75	168 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	274 2	274 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 —	128 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	163 50	164 50
Nordwest austr. 200 „ „	177 —	177 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	197 —	197 25
Rudolfa 200 „ „	158 —	158 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 25	136 65
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	276 25	276 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 75	83 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 50	243 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	140 —	140 50
„ Nord-Ost 200 „ „	144 75	145 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	145 75	146 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 25	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 60	97 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 60	97 80
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ Banku Włość. lwow.	102 —	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 —	99 —
Alföld-Fiume 200 „	89 50	90 50
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 25	100 50
„ Em. 1870 200 „	99 75	100 25
„ Em. 1872 200 „	102 40	103 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 65	98 90
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 20
„ „ Em. 1873 200 „	99 75	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 50	87 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 —	93 75
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	90 —
Nordwestb. austr. 200 „	100 20	100 40
„ „ Lit. B. 200 „	99 40	99 80
„ „ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	93 75	94 50
„ Em. 1869 300 „	92 75	93 —
„ Em. 1872 300 „	92 50	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 25	82 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 25	124 —
„ „ 200 złr. 5%	111 50	111 75
Theissb.-Gesell.	98 75	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 30	85 70
„ „ II Em. 200 „	82 10	82 50
„ Nordost 300 „	83 25	84 —
„ „ złotem 200 „	103 —	103 50
„ Westbahn 200 „	90 —	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 80	113 30
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 25	116 75
„ Węgierskie 100 „	108 50	109 —
3% „ Tureckie 400 fr.	13 25	13 75
Kredytowe 100 złr.	176 50	177 —
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 50	104 50
Inspruku 20 „	23 75	24 50
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 70	20 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	37 75	38 25
Rudolfa 10½ „	16 50	16 —
Salma 42 „	49 50	50 —
Salzburgskie 20 „	21 —	22 —
St. Genois 42 „	47 75	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 25	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	33 —
Windischgrätza 21 „	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 39	9 39[5]
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty sterl. angielskie	11 80	11 83
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 25
Ruble papierowe za 100	121 —	121 25

Lwów 4 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „	91 30	92 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 75	97 75
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 2 Paździer.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	111
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	138
4% Listy likwidacyjne	— —	85 50
kupon	— —	134

(2794)

EDWARD STUMREICH

Inżynier krajowy,

przeżywszy lat 67, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 4 października 1880 r.

W ciężkim żalu pogrążone dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę d. 6 b. m. o godzinie 4 popołudniu z domu L. 170 przy ulicy Gołębiej wyższej wprost na Cmentarz.

Nakładem **M. Żenczykowskiego** w Krakowie opuści prasę w pierwszej połowie października b. r.

Kalendarz krakowski kartkowy

(Block-Kalender)

NA ROK 1881.

Obejmować będzie oprócz zwykłego kalendarza, ogłoszenia kupieckie i kalendarz historyczny. (2791-1-3)

Cena 60 centów.

Ukończywszy szkoły w Petersburgu, życzę sobie udzielać **lekcyj języka rosyjskiego.** — Ulica Grodzka Nr. 67, lit. **S. C.** (2758-1-3)

P. E. Walsch

Angielka, katoliczka — adres: *Fern Dale, Hagley Road 2. doors past S. Augustines Road; Birmingham* — poszukuje posady guwernantki. Dłuższy czas zostawała w domu Ks. Czartoryskich w Rokosowie pod Poznaniem i wykazać się może najchlubniejszem świadectwem i najsumienniejszem poleceniem Księstwa. (2760-1-3)

Agronom

ukończony, z jednoroczną praktyką, mający 23 lat, wolny od wojska, poszukuje posady jako praktykant gospodarczy. — Zgłoszenia uprasza pod lit. **L. T.** poste restante **Podgórze.** (2753-1-3)

Sekretarz,

Dr. umiejętności państwowych, władający językiem niemieckim, francuskim i jednym ze słowiańskich, poszukuje posady. Wiadomość i adres: *Frau Putzker, Neuthorgasse Nr. 4 in* **Brünn.** (2754-1-2)

Jako **ZARZĄDCA** lub **buchhalter** poszukuje posady obeznany z **młynarstwem walcowem** i z **prowadzeniem ksiąg** obeznany, językiem czeskim, niemieckim i francuskim władający, 30to-letni mężczyzna, żonaty. Posiada bardzo chlubne polecenia. Łaskawe oferty przyjmuje **V. Bernard w Pradze, Carolinenthal,** Vitekgasse 14. (2695 1 2)

Buhajki

do sprzedania.

Obszar dworski **Brzeźnica**, poczta Brzeźnica. (2719-1-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2757 1-)

Winogrona stołowe,

brzoskwinie, śliwki, gruszki, jabłka (w najszlachetniejszym gatunku) rozsyła opłatnie w koszykach 5 kilowych za otrzymaniem 2 złr. **J. Hobsa** w **Znojmie** (Znaim) na Morawie. Większa ilość jak najtaniej. (2756-1-3)

Weintrauben

Aepfel, Birnen, Amarellen, Pfirsiche und **anderes Obst edelster** Sorte, versendet franco nach ganz Galizien und Bukowina in Körben zu 10 Pfund gegen Nachnahme von ö. w. fl. 2. (2694-1-3)

Ludwig Haas in **Gaya** (Mähren).

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura**, aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 75)

---

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu

Kothego wody na zęby

po 35 ct. za flaszkę, kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie.
Filia w **Wiedniu I.** Tiefer Graben 37 I.

W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera*; w Tarnowie u p. *J. Streisenberga.* (2309-2-)

Dom murowany

na Czarnej wsi (4 pokoje i kuchnia), oficyny i duży ogród, **jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.** Wiadomość u *Wład. Pisza*, w drukarni W. *Anczyca.* (2793-1-3)

Powozik lekki, w dobrym stanie jest **tanio** do sprzedania pod L. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. [2759-1 3]

Albert Eker

ma zaszczyt zawiadomić interesowane osoby, że z dniem 1 października b. r. rozpoczyna **naukę tańców i gimnastyki salonowej.** Mieszka w Rynku głównym Nr. 36, linia A—B. (2746-2-3)

LEŚNIK

teoretycznie i praktycznie wykształcony, egzam., poszukuje umieszczenia w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Hugo Jordens* w Kostrzu, poczta **Podgórze.** (2731-3-3)

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 326, na I. piętrze, nad cukiernią Wgo Knowiakowskiego. (2743-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28. (1888-90-)

Bardzo ważne dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak powszechnie wiadomo, są najlepsze w Europie, bo jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, gdyż wszelkie inne najmniej o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają; **przychodzą świeże codzień do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku,** jako do składu głównego dla zachodniej Galicyi. — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2584-4-)

PAPIER **FAYARD & BLAYN** przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-27-)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Cie — Bd St-Denis, 26. (897-9-)

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy i płaszcze

pakłakowe z najlepszej styryjskiej wełny owczej, szare, brunatne, czarne i koloru naturalnego:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . .	„	10 50
Lekki mężykow	„	12·—
Mężykow z grubej materyi ciepło watowany	„	16—22
Hawelok	„	16—22
Jupka lub styryjskie sakko .	„	10—18
Modny **damski paltot** .	„	12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkich gatunków pakłaków **fabrycznych** i **włościańskich,** modnych wzorzystych materyj pakłakowych, zupełnie nieprzemakalnych, dostarcza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach natychmiast za zaliczką pocztową skład fabryczny sukna **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (2712-3-)

Nakładem KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie wyszło:

Hofmann Kazimierz. POLONEZ CESARSKI skomponowany i ofiarowany Jego Cesarsko-Król. Mości Franciszkowi I. Cena 90 cent.

Wroński Adam. NA DOBITEK, mazury na fortepian. Cena 60 cent.

Zeleński Władysław. DWIE PIEŚNI z tow. fortepianu: 1) Róża dzika, *K. Kucza.* 2) Niepewność *A. Mickiewicza.* Cena 75 cent. (2708-3-5)

Zaopatrzywszy mój skład w świéżo nadeszłe **fortepiana** polecam takowy Szanownej Publiczności.

Bronisława Gabryelska, Kraków, ul. Bracka L. 157.

Utrzymuję zarazem **Biuro umieszczeń bon i nauczycielek** wszelkiej narodowości. (2497-10-10)

W obecnej **najwłaściwszej** porze jesiennej podpisany **urządza ogrody i parki** w stylu francuskim i angielskim, podług własnych planów, listem pochwalnym odznaczonych. Bliższa wiadomość listownie pod adresem: **B. Malecki** ogrodnik planista w **Kołomyi.** (2741-2-3)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.

PEPSYNA « BOUDAULT » POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha. (1797-14-26)

Pierwsza nagroda 9 złote medale.	Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 8 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr $7\frac{1}{2}$ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2676-3-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.



Tylko u firmy Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.

najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.

Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań:** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami złr. 3, para bucików skórkowych podwójnej podeszwie podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękkiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i aksamitne z obcasem lub bez tegoż od 1 złr. do 2 złr. 50 c.; trzewiki na przeszczce do sznurowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżesamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para takichsamych kroju Beuska 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych glankich 5 złr. Wszelkie kamaszeczki **dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione. **Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.**

Skład obuwia „HANS SACHS" w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 1 (wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-14-30)



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIWERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jej działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowem już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tego rodzaju dotąd inne podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach perfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-5-52)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (1127-27-)

W ZAKŁADZIE

św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 141, nabyć można:

Cebulek hiacyntów szt. ct. 10, 15, 20, 25, 30, 35 i 40 ct.
„ tulipanów szt. ct. 3, 5, 8, 10 i 20.
„ krokusów szt. ct. 3, 4 i 5.

Drzewek owocowych w doborowych gatunkach szt. 40, 50, 70 ct. i 1 złr.; dziczek (ziarnówek) dwuletnich, jabłoni i grusz 1000 szt. 10 złr.; róż remontujących wysokopiennych szt. 70 i 80 ct., niskich 50 c.; wysadków kwiatowych: Bellis perennis (stokrotek) 100 szt. złr. 2·50, fiołków miesięcznych 100 szt. 2 złr., bratków 100 szt. złr. 2·50; phlonów piramidalnych z najnowszych szt. 8 ct., z nowszych 5 ct.; nasion marchwi zwykłej kilo 1 złr., długiej i półdługiej złr. 1·25, karotki złr. 1·30; pietruszki kilo złr. 1·20; również poleca tenże wielki dobór roślin oranżeryjnych i cieplarnianych po cenie umiarkowanej. (2619-6-10)

Skład futer Fr. Chęcinskiego

przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w Krakowie.

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra męzkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-10-12)

Otworzyliśmy skład mąki

naszego wyrobu u pana **J. Michnika w Bochni,** gdzie sprzedaje się takową po cenach fabrycznych. Kupujący większą ilość poczawszy od 100 kilogramów, dostaje 2% rabatu. (2669-3-3)

Zarząd młyna parowego w Szczepanowicach.

MESSERPUTZ — SCHLEIFBRETTER — KNIFEPOLISH — PULVER

Najlepszy i najtańszy wynalazek dla gospodarstw domowych dla szybkiego i gładkiego oczyszczenia, polerowania i ostrzenia noży.

Znajduje się w każdem angielskiem lub francuskiem gospodarstwie domowem. Cena garnituru (deska i pudełko proszku) wraz z wskazówką 80 c. Same pudełka proszku 1 złr. 90 c. (2555-4-6)

Skład fabryczny w Wiedniu I. Herreng. 6. Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

Vöslauskie i badeńskie winogrona kuracyjne

rozsyłam w najszlachetniejszym gatunku, opakowane w koszyczkach po 5 kilo brutto po 2 złr. 80 c., wysyłane i porto opłacone do całej Galicyi i Bukowiny.

Zamówienia, które najpunktualniej wykonane będą, uprasza się za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (2572-9-8)

Antoni Riess, kupiec w **Baden pod Wiedniem.**

KIT

dla szklarzy, zakładów gazowych i wodociągowych, własnego wyrobu, tudzież najlepszą prawdziwą **kredę górską** poleca (2514-8-20)

Ferd. Habiger w Wiedniu, VIII. Bezirk.

Giełdowa

sprzedaż i zakupno papierów państwowych

i innych efektów zakładowych i spekulacyjnych

Izydor L. Schorstein

dom bankowy (2569 8-12)

w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 43, II piętro

(naprzeciw giełdy)

Wszelkie w ten fach wchodzące informacye udzielają się najchętniej i punktualnie.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-11-)

Młody człowiek

w wieku 30 lat, który ukończył szkołę realną w Warszawie, władający niemieckim i rosyjskim językiem, obznajomiony z gospodarstwem, po przebyciu 16 lat w Syberyi, powrócił przed para tygodniami do Krakowa, a będąc bez żadnego utrzymania, uprasza litościwych Szan. Ziemian lub PP. Właścicieli fabryk o łaskawe danie mu jakiegokolwiek zajęcia przy gospodarstwie, we fabryce lub w kancelaryi, chociaż początkowo bezpłatnie. Może także konie ujeżdżać. — Wiadomość pod lit. **W. B.** poste rest. **Kraków.** (2716-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje od 15 października lub 1 listopada umieszczenia. Łaskawe oferty pod lit. **R. K.** poste rest. **Strzyżów.** (2745-2 2)

BAWEŁNY

białe i kolorowe

do wszelkiego rodzaju robót ze znanej powszechnie fabryki w „Harland" najtaniej tylko w handlu (2256-12-12)

F. Bruno Hahn

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej.

(Ceny bawełny do pończoch)

3 drutowa lub zwana Potendorfska N. 16 f. złr. 1·21
4 „ „ „ lipska N. 16 f. złr. 1·17
6 „ „ „ Estremadura N. $5\frac{1}{2}$ f. złr. 1·46
inne Nra stosunkowo do grubości taniej lub drożej.

Narybek karpi

jest do sprzedania.

Obszar dworski **Brzeźnica,** poczta Brzeźnica. (2601-7-10)

Majątek w dawnym obwodzie **Stanisławskim,** od najbliższej stacyi kolei Czerniowieckiej $1\frac{1}{2}$ mili oddalony, zawierający **310 morgów pola ornego, 325 m. ząk. pastwisk i zapustu leśnego, z propinacyą i budynkami w dobrym stanie, — jest każdej chwili do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość w Spółce rolniczej w Stanisławowie. (2609-3-6)

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefancheux niezawodnych, kal. 16, **złr. 1·50,** pocisk przybitek impregnowany do 6 cent., obowiązuje nowo **zaliczone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem **złr. 2** przesyła się **franco** 10 funtów ... z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Wiedniu.

Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-16-)

Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

Dom murowany piętrowy

oraz drugi parterowy z nim połączony, w bardzo uroczem miejscu **w Tenczynku** tuż przy Krzeszowicach położony, jest wskutek śmierci dotychczasowego właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Dom ten z obszernemi oficynami i zabudowaniami gospodarczemi, szczególniej ze względu na swe położenie jest na założenie jakiego przemysłowego zakładu lub na letnie mieszkanie dla licznej familii bardzo odpowiedni.

Bliższa wiadomość pod liter. **A. S.** w **Tenczyku** poste restante Krzeszowice. (2662-2 3)

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-92-]

Firma **Ludwik Seel** w **Znojmie** (Znaim) rozsyła pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austro-węgierskiego i niemieckiego za zaliczką 2 złr. za koszyk 5 kilo czyli 10 funtów cłowych bardzo piękne i najlepsze (2681-3-6)

winogrona stołowe.

Większe partye jaknajtaniej wedle umówienia. Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Ogłoszenie.

W **Zakładzie sadowniczo-ogrodniczym w Dzikowie** są do nabycia w wielkiej ilości różne gatunki **szczepów owocowych,** mianowicie: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czereśnie po cenach umiarkowanych. Bliższych wiadomości udzieli na miejscu w Dzikowie **Jan Cybulski.** (2714-3 3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*